



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 70/2025, 10 PAŹDZIERNIKA 2025 © PISM

KOMENTARZ

Wybory samorządowe nową odsłoną kryzysu politycznego w Gruzji

Wojciech Wojtasiewicz

W wyborach samorządowych 4 października br. zdecydowanie wygrało (blisko 82% poparcia) rządzące od 13 lat Gruziańskie Marzenie (GM), co zwiastuje zaostrzenie trwającego od roku kryzysu politycznego i konsolidację autorytarnych rządów tej partii. W najbliższych miesiącach dojdzie do delegalizacji partii prozachodniej opozycji i stworzenia de facto systemu jednopartyjnego w Gruzji.

Dlaczego Gruziańskie Marzenie wygrało wybory?

Zwycięstwo było konsekwencją dominującej pozycji GM na scenie politycznej oraz częściowego bojkotu wyborów przez opozycję, co przełożyło się na niską frekwencję (41%). Na sukces rządzących wpłynęło ponadto zbudowanie po raz kolejny kampanii wyborczej wokół dychotomii – partia rządząca gwarantująca pokój, stabilność i rozwój państwa przeciw chaotycznej opozycji. Spore znaczenie miały represje obozu władzy wobec opozycji (aresztowanie jej liderów) oraz organizacji pozarządowych i mediów, brak międzynarodowych misji obserwacyjnych oraz przewaga medialna GM. Od zeszłorocznych wyborów parlamentarnych opozycja nie potrafi się zmobilizować i zjednoczyć z powodu wzajemnych kłótni o sposób walki z autorytarnymi władzami. Część opozycjonistów odmówiła udziału w wyborach, uznała głosowanie za „rosyjską operację specjalną” i wezwała swoich zwolenników do pokojowego odsunięcia GM od władzy.

Z czego wynika brak skuteczności opozycji?

Słabość gruzińskiej opozycji wynika z kilku przyczyn: braku jedności, braku charyzmatycznych liderów oraz nieumiejętności mobilizacji swojego elektoratu. Opozycja nie była w stanie wypracować jednolitej strategii wobec wyborów samorządowych. Jej kluczowe podmioty – Zjednoczony Ruch Narodowy (ZRN) byłego prezydenta

Micheila Saakaszwilego oraz Koalicja na rzecz Zmian – zbojkotowały głosowanie. Na udział w wyborach zdecydowały się jedynie dwa mniejsze podmioty: koalicja Lelo-Silna Gruzja oraz partia Dla Gruzji. Pomimo sporych oczekiwań prozachodnio nastawionych Gruzinów liderem opozycji nie stała się poprzednia prezydent Salome Zurbiszwili, której brakuje determinacji i konkretnego planu walki z reżimem. Ponadto ze środowiska opozycyjnego nie wyróżniła się żadna nowa osoba, która byłaby w stanie stanąć na czele ruchu protestu. Kłótnie i wzajemne oskarżenia skompromitowanych polityków opozycyjnych zniechęciły sporą część Gruzinów do udziału w wyborach i w powyborczym proteście.

Jak na nową odsłonę kryzysu reaguje Zachód?

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas i unijna komisarz ds. rozszerzenia Marta Kos oceniły, że wybory nie były pluralistyczne i odbyły się w atmosferze zwalczania konkurencji politycznej. Obie polityczki nie wskazały jednak wprost, że wybory nie miały wolnego i demokratycznego charakteru. Konsekwencją jest brak zapowiedzi nałożenia kolejnych sankcji na gruzińskie władze. Zachowawcze stanowisko UE wynika z braku jednomyślności państw członkowskich odnośnie do kryzysu politycznego w Gruzji. UE wciąż nie zajęła się sprawą ewentualnego zawieszenia ruchu bezwizowego dla Gruzinów, mimo że minął już ponad miesiąc od terminu, w którym gruziński rząd miał spełnić

KOMENTARZ PISM

warunki niezbędne do jego utrzymania. Również USA pozostają bierne wobec wydarzeń w Gruzji. Sankcje uchwalone wiosną br. przez Kongres ([ustawa MEGOBARI](#)) nadal nie zostały przyjęte przez Senat. Skutkuje to poczuciem bezkarności gruzińskich władz.

Jaka przyszłość czeka gruzińską opozycję?

Po wyborach samorządowych GM będzie miało monopol na władzę zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. Należy się spodziewać, że obóz rządzący będzie dążył do delegalizacja partii prozachodniej opozycji. Kontrolowany przez władze Sąd Konstytucyjny ma zająć się wnioskiem w tej

sprawie jeszcze w tym miesiącu. Do sformułowania wniosku posłużą ustalenia parlamentarnej komisji śledczej, która badała rzekome nadużycia władzy ZRN w okresie jego rządów (2003–2012). Należy oczekiwać kolejnej fali prześladowań NGO i wolnych mediów, a nawet całkowitego zakazu demonstracji. Gruzjińskie władze zapowiedziały surowe represje wobec organizatorów powyborczego protestu, który w ich ocenie miał na celu zamach stanu na zlecenie zagranicznych służb specjalnych. Wszystkie te działania będą skutkować dalszą konsolidacją autorytarnego systemu politycznego w Gruzji i oddaleniem tego państwa od Zachodu.